

20 milionów dolarów rocznie – tyle miałyby płacić Polska na armię afgańską, po wycofaniu naszych wojsk z misji. Taką propozycję złożyli Amerykanie.

– Polska składka do budżetu NATO to 2,6 proc. (w 2010 r. budżet NATO wynosił 3,3 miliarda dolarów, a więc nasza składka to ok. 86 milionów dolarów rocznie – *przyp. autora*). Nie ma wątpliwości, że o wiele więcej z tego budżetu dostajemy, niż do niego wpłacamy. To ze środków pochodzących z paktu zmodernizowaliśmy porty w Gdyni i Świnoujściu budujemy trzy stanowiska radarowe, ośrodki dowodzenia i naprowadzania. Gdyby więc NATO podjęło decyzję o finansowaniu armii afgańskiej, to logiczne byłoby, aby nasz udział wynosił 2,6 proc. z 4,3 miliarda dolarów, a to o wiele więcej niż 20 milionów (ponad 111 milionów dolarów – *przyp. autora*). Ponieważ

Polska straciła w Afganistanie sporo sprzętu (kilkadziesiąt rosomaków, kilka śmigłowców), to w tym rozliczeniu powinno się wziąć pod uwagę także nasze straty sprzętowe i wynegocjować obniżenie tej stawki, która – jak już powiedziałem – wbrew pozorom nie jest wcale szokująca. Myślę, że podczas negocjacji jesteśmy w stanie jeszcze zmniejszyć zaproponowaną kwotę o kilka milionów dolarów. Poza tym uważam, że lepiej jest płacić, niż ryzykować życie polskich żołnierzy (od początku misji w Afganistanie zginęło 37 naszych żołnierzy, a blisko 500 zostało rannych – *przyp. autora*).

Gdyby okazało się, że rząd afgański nie wywiązuje się z przyjętych zobowiązań, to oczywiście zawsze można przestać wspierać go finansowo.

(Wypowiedź J. Zemke dla „Angory”, nr 22, 3 czerwca 2012 r. Krzysztof Różycki)
